

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
i DLA JEJEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZBODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Myśli o przyszłości.

Ludność przy pracy. Podział ziemi i jej wydajność.

Spis ludności Polski według zajęcia nie obejmuje Śląska Górnego i ziemi wileńskiej. Z obliczonych 25,694.700 osób (w tem 12,417.723 mężczyzn i 13,276.977 kobiet) zajętych było:

1) w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie, rybactwie i hodowli: 16,854,730 osób (8,100.315 mężczyzn i 8,754.415 kobiet);

2) w górnictwie i przemyśle: 3,528.115 osób (1,774.370 mężczyzn i 1,753.745 kobiet);

3) w handlu i ubezpieczeniach: 1,611.167 osób (w tem 745.954 mężczyzn, 865.213 kobiet);

4) w komunikacji i transporcie: 834.764 osób (426.061 mężczyzn, 408.703 kobiet);

5) w armji, marynarce i lotnictwie wojskowym: 439.150 osób (386.082 mężczyzn, 52.348 kobiet).

6) w służbie domowej: 341.904 osób (49.892 mężczyzn, 292.557 kobiet);

7) bezrobotni, niewykonyjący zawodu oraz ci, co nie podali zawodu: 1,332.104 osób (579.812 mężczyzn, 851.292 kobiet).

Wypada z tego spisu, że rubryka I-sza zajmuje 65,6% ludności kraju, II-ga 13,7%, III-cia 6,3%, IV-ta 3,3%, V-ta 2,9%, VI-ta 1,7%, VII-ma 5,2%.

Opuszczone dzielnice: Śląsk jest bardzo przemysłowy, a więc pójdzie przeważnie do rubryki II-giej, Wileńszczyzna jest rolnicza, a więc pójdzie do rubryki I-szej.

Na 3,518.115 osób żyjących z przemysłu, jest 1,265.189 czynnych zawodowo, reszta to członkowie rodziny (żony, dzieci). Z pracujących zawodowo zajętych jest w górnictwie 93.022, w prze-

myśle mineralnym 38.621, w przemyśle metalowym 91.728, włókienniczym 163.859, drzewnym 117.314, spożywczym 152.798, odzieżowym i galanterijnym 332.397, w budownictwie 104.570 i t. d.

Gospodarstw rolnych wiejskich jest 3,261.909. Obejmują one razem 30,340.669 hektarów powierzchni. Z tego wypada na grunty orne 14 mil. 439 tys. 817 ha (ha = hektar), na łąki 3,107.666 ha, na pastwiska 1,657.019 ha, na sady i ogrody 400.876 ha, na lasy 7,519.115 ha, na wody i torfowiska 304.401 ha, na nieużytki 2,216.471 ha, na drogi i zabudowania 695.034 ha. Przeważa w Polsce gospodarstwo małe, drobne. I tak:

1) gospodarstw, mających mniej niż 1/2 hektara jest 333.859.

2) gospodarstw od 1/2 do 1 ha jest 271.986;

3) gospodarstw od 1 ha do 2 ha jest 502.913;

4) gospodarstw od 2 ha do 3 ha jest 379.437;

5) gospodarstw od 3 ha do 4 ha jest 345.790;

6) gospodarstw od 4 ha do 5 ha jest 276.628.

Razem więc gospodarstw karłowatych (do 5 ha czyli 8 morgów) jest 2,110.609, a wszystkich 3,261.909 czyli na każde 3 gospodarstwa rolne jedno jest dobre, a 2 za małe.

7) Gospodarstw od 5 ha do 10 ha jest 733.256;

8) gospodarstw od 10 ha do 20 ha jest 311.529;

9) gospodarstw od 20 ha do 50 ha jest 76.436;

10) gospodarstw od 50 do 100 ha jest 11.163.

Razem więc gospodarstw chłopskich średnich jest 1,132.384.

11) Gospodarstw powyżej 100 ha, a więc obszarniczych jest 18.916.



01518704Q

2

Mamy tedy wynik: 2,110.609 gospodarstw ma ziemi za mało, 1,132.384 gospodarstw ma ziemi przeciętnie dosyć, a 18.916 gospodarstw ma ziemi więcej, niż potrzebuje. Ta to właśnie ziemia częściowo ma iść na parcelację, na reformę rolną. Jest jej razem: 3,892.822 ha roli, 1,090.822 ha łąk i 491.936 ha pastwisk. Ziemia ta, obliczona 30-go września 1921 r., częściowo na parcelację już poszła. Ministerstwo Reform Rolnych oblicza, iż rocznie idzie na parcelację około 200.000 hektarów.

Co z tych cyfr wynika? Oto to, że ciasno jest po-wsiach w Polsce, że ziemi jest mało i że przy obecnym stanie gospodarki trudno małorolnym żyć! Co trzeba zrobić?

Pierwsze: to ulepszyć gospodarkę rolną.

Drugie: to taką prowadzić politykę, aby część ludności ze wsi mogła znaleźć zajęcia nie na roli, ale w mieście lub w świecie. Jak te sprawy wyglądają?

Uprawa ziemi jest w Polsce bardzo nierówną.

W roku 1925 było zasiane: pszenica (siew w jesieni 1924) na 1,094.000 ha, żyto na 4,904.000 hektarach, jęczmień na 1,224.000 ha, owies na 2,577.000 ha, ziemniaki zasadzono na 2,359.000 ha, inne, jak buraki cukrowe, gryka, kukurudza, groch, zajęły około 800.000 ha, len 108.000 ha, konopie 43.000 ha. Z obszaru tego zebrano w tym roku: pszenicy 15,762.000 centnarów (q) (q = cetnar), żyta 65,385.000 q, jęczmienia 16,773.000 q, owsa 33,115.000 q, ziemniaków 291,061.000 q. Wynosi to przeciętnie na jeden hektar: 14,4 q pszenicy, 13,3 q żyta, 13,7 q jęczmienia, 12,8 q owsa, 123 q ziemniaków. Jest to przeciętnie biorąc, zbiór lepszy, niż przed wojną. Ale wiadomo nam, iż rok 1925 był rokiem wielkiego urodzaju. Dla porównania weźmy rok poprzedni, 1924. W tym roku na jeden ha wypada: 8,2 q pszenicy, 8,3 q żyta, 9,9 q jęczmienia, 9,3 q owsa, 115 q ziemniaków. Biorąc porównanie ze światem wy-

padnie, iż licząc z całego świata zbiór pszenicy dał z jednego ha 10 ha w Polsce w r. 1925 — 14,4 q, w Czechach 16,1 q, w Niemczech 20,7 q, we Francji 16,1 q, w Anglii 22,9 q, w Danii 30,2 q, w Rosji 8,2 q, w Rumunji 8,6 q, we Włoszech 13,9 q, w Stanach Zjednoczonych Ameryki 8,6 q, w Kanadzie 12,8 q, w Australji 7,2 q.

Żyto na jeden hektar dało w r. 1925 w świecie: 9,9 q. Polska 13,3 q, Czechy 16 q, Węgry 11,6 q, Rumunja 7,6 q, Niemcy 17,1 q, Francja 12,9 q, Włochy 13,5 q, Hiszpanja 10,2 q, Danja 16,5 q, Rosja 7,2 q, Ameryka 7,5 i t. d.

Podobnie przedstawia się wynik innych płodów. Wszędzie, gdzie uprawa ziemi jest lepsza, gdzie używa się więcej nawozów sztucznych i dużo maszyn rolniczych (Danja, Anglja, Niemcy, Czechosłowacja, Francja), wszędzie tam zbiór z jednego ha jest większy, niż w Polsce. A stwierdzić trzeba, że na ogół ziemia w Polsce nie jest gorsza od innych krajów. Że ziemia umie być wdzięczną, świadczą wyniki w Poznańskim. Tam ziemia gorsza, niż w krakowskim lub w tarnopolskim. A jednak ziemia w Poznańskim dobrze uprawiona daje z ha więcej, niż w Małopolsce.

Jaki z tego wniosek? Przez lepszą uprawę ziemi, przez większe użycie nawozów naturalnych i sztucznych, przez troskliwy dobór nasion, przez maszynową uprawę, przez rozumnie zastosowany płodozmian możemy doprowadzić do podniesienia wydajności naszej ziemi przeciętnie o 50% — pszenicy do 20 q z ha, żyta do 25 q z ha, ziemniaków do 200 q z ha. Gdybyśmy do tego doprowadzili w paru latach, znikłaby główna podstawa głodu na wsi naszej. Aby podnieść wydajność ziemi trzeba, aby czynnym był tak rolnik, jak i rząd.

Drugą przyczyną biedy na wsi, to przeludnienie naszej wsi. Nie będę dziś szczegółowo o tem pisał — zajmę się tem w następnym artykule.

Stanisław Rymar.

Jenerał Zagórski zaginał!

Od tygodnia cała opinja polska stoi przed ciemną zagadką, której niezbadaną tajemnicę daremnie trzusi się przeniknąć. Sprawa ta, która zajmuje obecnie wszystkich, to sprawa tajemniczego zniknięcia generała Zagórskiego, uwięzionego, jak wiadomo, wraz z innymi generałami po przewrocie majowym, w więzieniu wojskowym na Antokolu w Wilnie. Otóż przed samymi uroczystościami legjonowemi, t. j. około 5 b. m. dwa dzienniki warszawskie, stojące blisko rządu, doniosły, iż generał Zagórski ma zostać w najbliższych dniach z więzienia zwolniony i w tym celu ma nastąpić przewiezienie jego do Warszawy, gdzie, po raporcie u marszałka Piłsudskiego zostanie wypuszczony na wolność. Po upływie paru dni sprawa pobytu gen. Zagórskiego zaczęła się

wikłać — na wszelkie zapytania pod adresem władz wojskowych, gdzie może przebywać obecnie gen. Zagórski, — władze milczały. Rozeszły się jedynie półoficjalne wiadomości, iż w tej sprawie zostanie wydany wkrótce komunikat. Minęło jednak kilka dni, urzędowy komunikat się nie ukazywał, a miejsce pobytu gen. Zagórskiego pozostało nieznane. Wykorzystały to brukowe pisma sanacyjne w Warszawie, które bez jakiegokolwiek podstaw czy poszlak nawet, podawały jak najokropniejsze plotki, robiące z zaginionego generała zdrajcę, uciekającego do wrogich, ościennych państw. Początkowo, według tych pism, nie został generał zwolniony, ale wykradziony przez tajemniczych oficerów, następnie zaś, że w czasie drogi uciekł na Litwę, do Bolszewji, czy wreszcie

do Gdańska. Narodowe zaś pisma, jak np. „Gazeta Warszawska Poranna“, którą specjalnie interesował los pewnego samochodu marki „Cadillac“, będącego w dyspozycji Marszałka Piłsudskiego, została parokrotnie skonfiskowana.

Wreszcie dnia 13 b. m. ukazał się oficjalny komunikat z gabinetu Ministra Spraw Wojskowych. Według tego komunikatu okazuje się, iż prawdziwymi były wersje, które mówiły, iż generał Zagórski został dnia 6 b. m. przewieziony z Wilna do Warszawy w asyście oficera sztabowego, przysłanego z Warszawy i że przybył do stolicy dnia 6 b. m. o godz. 7.45 wieczorem. Po złożeniu bagaży na dworcu wileńskim, siadł w towarzystwie dwóch oficerów do samochodu, na dworcu bowiem zakomunikowano mu, iż termin raportu u pana Ministra Spraw Wojskowych został przesunięty na dzień 8 względnie 9 b. m. W czasie jazdy samochodem gen. Zagórski poprosił o zatrzymanie samochodu, motywując to tem, że chce skorzystać z pobliskiej łaźni. Zyczeniu gen. Zagórskiego stało się zadość, oficerowie, według komunikatu oficjalnego pojechali dalej, a generał Zagórski został na miejscu. Od tej chwili ślad po generale zaginął i mimo, iż upłynął dobry tydzień na ślad jego nikt nie wpadł. Śledztwo wykazało, iż generał nie był ani w mieszkaniu u swojej rodziny, ani też u nikogo ze znajomych. Stwierdzonem zostało jedynie to, iż bagaż zostawiony na dworcu ktoś za kwitem bagażowym pobrał. Ponieważ generał Zagórski, mimo wyznaczonego mu terminu, do raportu u Ministra Spraw Wojskowych się nie zjawił, wobec tego wszczęto formalne śledztwo wojskowe i zarządzo no rozpisanie z urzędu listów gończych. Mimo to jednak władze wojskowe dotychczas nie wpadły

na jego ślad. Za to cały szereg osób podaje, iż widzieli gen. Zagórskiego jedni w Zakopanem, drudzy udającego się kurjerem do Gdańska. Wszystkie te wersje okazują się nieprawdziwymi.

W warszawskich pismach narodowych utrzymuje się zdanie, iż generał Zagórski przebywa w dalszym ciągu w Warszawie, lub tuż pod Warszawą, nie może jednak ujawnić swego miejsca pobytu, z przyczyn fizycznie od niego niezależnych. Następnie prasa narodowa podkreśla, iż generał, gdyby popełnił dobrowolną ucieczkę, musiałby posiadać świetnie zorganizowaną i o przygotowaniu uwolnieniu poinformowaną pomoc. Na bruku bowiem warszawskim znalazł się gen. Zagórski dosłownie bez grosza i jakiegokolwiek dokumentu podróży. Tymczasem termin zwolnienia generała, tak rodzinie jak i jemu samemu był kompletnie nieznany. Jeżeli więc generał uciekł, to musiał mieć świetnie zorganizowaną pomoc, a jeżeli ją miał, to musiała się składać z ludzi takich, którzyby mogli przeniknąć tajemnice gabinetów sądowych i w ciągu kilku godzin zorganizować tak świetnie w szczegółach technicznych ucieczkę. Jeżeli zaś gen. Zagórski więziony był przez piętnaście miesięcy, to najlepszy dowód, iż uważano go za niebezpiecznego, jeżeli więc tego człowieka wypuszcza się bez najmniejszego nadzoru, to jest to, według „Rzeczypospolitej“, niedbalstwo kompetentnych czynników. W końcu należy naznaczyć, iż gen. Zagórskiemu, mimo 15-miesięcznego śledztwa, akt oskarżenia nie został doręczony. Nie wiadomo więc, czyby generał tak bardzo bał się tego procesu.

ST. RYMAR.

9

Rzut okiem wstecz.

Pracę swoją podzielili posłowie nasi między 22 komisje. I tak pracowali w

1. **Komisji administracyjnej:** Ilski (wiceprezes), Brzostowski, Dzierżawski, Kozłowski, Łażewski, Wierczak, Wierzbicki Franc. — a potem Bielicki, Marweg, Koncewski, Szymborski.

2. **Komunikacyjnej:** Gerlicz (wiceprezes), Zagajewski (sekretarz), Dzierżawski, Jahymiak, Krzywiński, Mierzejewski, Tabaczyński, Rzepecki, Majewski, Brzostowski, Rowicki.

3. **Konstytucyjnej:** ks. Lutosławski (przewodniczący), Głabiński (od r. 1924 przewodn.) Balička, Konopczyński, Petrycki, Rowicki, Szymborski, Zwierzyński, Marcełi Prószyński, Majewski, Szebeko, Bator.

4. **Morskiej:** Załuska (przewodniczący), Sokolnicka, Kryński, Pluciński, Sacha, Kozicki, Szturmowski, Zwierzyński.

5. **Ochrony Pracy:** Brzostowski, Kaczmarek, Lippoman, Ładzina, Rudnicki, ks. Styczyński,

Tabaczyński, Sołtysiak, Przybyszewski, Trepka, ks. Sobczyński, Lipski.

6. **Odbudowy kraju:** Chętnik, Kowalewski, Manterys, Matus, Prószyński M., Raczkowski, Rąb, Zamorski, Sobolak, Lipski, Matłosz, Łażewski.

7. **Opieki Społecznej i Inwalidzkiej:** Holder-Eggerowa (sekretarka), Lipski, Ładzina, Popowski, Puzynianka, Sołtysiak, Sykała, Piotrowski, Matłosz, Sawicki, ks. Matus, Przybyszewski.

8. **Oświatowej:** Sołtyk (przewodniczący), Holder-Eggerowa, Konopczyński, Kornecki, ks. Lutosławski, Rymar, Mierzejewski, Sokolnicka, Balička.

9. **Petycyjnej:** Arcichowski, Dobrzański, Goździk, Łobacz, Manterys.

10. **Prawniczej:** Mieczkowski (wiceprezes), Chelmoński, Dobrzański, Kadłubowski, Manaczyński, Rąb, Z. Seyda, Bator, Koncewski, Szebeko, ks. Kubik.

11. **Przemysłowo-handlowej:** Andrzej Wierzbicki (przewodniczący), Gościński, Kucharski, Rudnicki, Rzepecki, Sykała, Wartalski, Drewnowski, Ilski, Chądzyński.

Państwowe konkursy masła i serów.

W „Monitorze“ ukazało się rozporządzenie Min. rolnictwa o ustanowieniu państwowych ocen (konkursów) masła i serów. Oceny te odbywać się będą periodycznie w terminach i miejscowościach, ustalonych przez ministra rolnictwa, a polegać mają na tem, że powołani przez Ministerstwo rzeczoznawcy będą badać próbki masła i serów, dostarczone dobrowolnie i bezpłatnie przez wytwórców. Wyniki badania zatwierdzać będzie jeden z członków komitetu państwowych ocen, specjalnie w tym celu delegowany.

Organizowaniem konkursów zajmą się organizacje, instytucje i zakłady rolnicze, które minister — za ich zgodą — do tego powoła. W szczególności organizacje te dostarczą odpowiedniego lokalu do przeprowadzenia konkursu i badania, czuwać będą nad całością i należytem przechowywaniem nadesłanych próbek, dokonają ich sprzedaży po zbadaniu, wreszcie przedstawiać będą komitetowi państwowych konkursów sprawozdania rachunkowe z odbytych ocen. Na podstawie wyników badania na tych konkursach, minister rolnictwa udzielać będzie nagród i odznaczeń.

Wspomniany komitet państwowych ocen masła i serów będzie organem ministra rolnictwa i w zakresie jego kompetencji wchodzi przedstawianie ministrowi wniosków dotyczących instrukcji o sposobie organizowania konkursów, o terminach i miejscowościach, w których te konkursy mają się odbyć, przedkładanie ministrowi do zatwierdzenia listy rzeczoznawców, wyznaczanie ich na poszczególne oceny i t. d. Członków komitetu powołuje minister rolnictwa z pośród osób ukwalifi-

kowanych w zakresie badania masła i serów.

Koszta konkursów pokrywane są z sum uzyskanych ze sprzedaży badanych próbek, oraz z zasilków Ministerstwa rolnictwa.

Ostrożnie z komplementami

Zdarzyło się niedawno, iż mieszkańcy gminy Żydów nad Prosną pod Kaliszem, wysłali na ręce posła Stanów Zjedn. wyrazy współczucia dla dotkniętych powodzią Amerykanów. W odpowiedzi poselstwo amerykańskie w Warszawie przesłało następujące podziękowanie:

„W. P. Barau, wójt gminy żydowskiej w Kaliszu. Legacja Stanów Zjedn. Ameryki. Warszawa, 8 czerwca 1927. Panie przewodniczący! Głęboko wzruszony uczuciami, wyłożonemi w telegramie Stow. żydowskiego w Kaliszu, odnośnie do klęski w dolinie Mississipi, uważam za swój obowiązek przesłać mojemu rządowi wasze wyrazy sympatji. Pragnę zakomunikować żydowskiemu stowarzyszeniu w Kaliszu moją głęboką wdzięczność za ich pełen myśli czyn i zapewnić, że ich wyrazy współczucia przyjęte były, jako jeden z licznych dowodów tych węzłów sympatji, jaka łączy nasze dwa narody. John B. Stetson, amerykański minister“.

Nawiasem dodamy, że gmina Żydów nie posiada wcale żydów wśród swych mieszkańców. Wieś Żydów nad Prosną istnieje od wieków. Wspomniana już jest w dokumencie z r. 1213. Jak przykro musiało być posłowi amerykańskiemu, gdy się dowiedział, jak fatalnie wpadł ze swemi komplementami na temat węzłów sympatji żydowsko-amerykańskiej, adresowanemi na ręce Polaków, o tyle żydowskich, że pochodzących z Żydowa.

12. Regulaminowej i nietykalności poselskiej: Brownsford, Majewski, Seyda Z., Marweg, Dobrzański, Rąb, Konopczyński.

13. Robót publicznych: Kucharski (prezes), Dobija, Gerlicz, ks. Matus, Tomczak, Wierzbicki Fr., Zagajewski, Kadłubowski, Rowicki, Szturmowski, Brzostowski.

14. Rolnej: Staniszkis (wiceprezes), Fudakowski, Kalenkiewicz, Kawecki, Kowalewski, Matłosz, Szebeko, Świecki, Chwalibóg, Markowicz, Kotkowski, Lippoman.

15. Reform rolnych: Kawecki, Staniszkis, Raczkowski, Sobolak, Marylski, ks. Kubik, Bielicki, Świecki, Kalenkiewicz, Struss.

16. Skarbowej: Ilski, Gościcki, Manaczyński, Żebrowski, Jasiukowicz, Wierzbicki Andrzej, Wartalski.

17. Budżetowej: Głabiński, Radziszewski, Czetwertyński, Harusewicz, Gościcki, Wierzbicki A., Zdziechowski, Żebrowski, Rymar, Manaczyński, Kucharski, Belina, Łażewski, Kornecki, Tabaczyński, Drewnowski. Przewodnictwo mieli kolejno: Głabiński, Zdziechowski obecnie Rymar.

18. Walki z drożyzną: Sielski (sekretarz),

Chełmoński, Mierzejewski, Wojciech Wojciechowski, Krzywiński, Chądzyński, Drewnowski.

19. Emigracyjnej: Bator, Petrycki, Puzynianka, Zamorski, W. Ostrowski.

20. Wojskowej: ks. Nowakowski (sekretarz), Czetwertyński, Rabski, Sacha, Trepka, Załuska, Zamorski, Sądzewicz, Zajęczkowski, Jasiakowicz.

21. Spraw Zagranicznych: Seyda Marjan (wiceprezes), Berezowski, Grabski, Harusewicz, Kozicki Stan., Fluciński, Szebeko, Raczkowski, Petrycki, Zdziechowski, Głabiński, Marylski, Załuska, Bator, Zamorski.

22. Zdrowia publicznego: Falkowski (wiceprezes), Kozłowski, Chądzyński, Łobacz.

Posłowie w komisjach zmieniali się dość często. Wielu pracowało naraz w kilku komisjach, choć członkami ich na stałe nie byli. Obliczamy, że choć posłowie Związku Ludowo-Narodowego stanowili w Sejmie mniej niż ¼ ogółu posłów, to w referatach przypada na nich blisko połowa. A wszyscy przyznają, że z całego Sejmu najpilniej uczęszczali na posiedzenia komisji i pełnego Sejmu posłowie ze Związku Ludowo-Narodowego. Na zastępców członków komisji budżetowej zgłosiło się 16 posłów.

Sukces narodowy w Lubelszczyźnie.

Według otrzymanych przez Agencję Wschodnią informacji w wyniku odbytych ostatnio wyborów na terenie województwa lubelskiego otrzymali mandatów **narodowi bezpartyjni 425**. Wyzwolenie 315, Z. L. N. 275, Piast 200, komuniści 25, radykalne stronnictwo chłopskie 20, P. P. S. 20, prawicowy ukraiński „Selsojuz“ 15, sanacja 10 i t. d.

Najsilniejszym ośrodkiem narodowców okazał się powiat siedlecki (przewaga Z. L. N.), najbardziej lewicowym krasnostawski i hrubieszowski, (przewaga stronnictwa chłopskiego i wpływy Sel-robu). Ogółem jednak województwo lubelskie wykazało znaczne przesunięcie się wpływów na rzecz prawicy, która w poprzednich radach gminnych była słabo reprezentowana.

Sacco i Vanzetti.

Sprawa tych dwóch Włochów, skazanych na śmierć przez sąd przysięgłych Stanów Zjednoczonych, poruszyła ostatnio bez przesady cały świat cywilizowany.

Im bliżej było do ponurej daty 10 sierpnia, w którym to dniu miało nastąpić stracenie, tem większe panowało podniecenie umysłów.

Sojaliści wszystkich krajów Europy zorganizowali przeciwko straceniu olbrzymią akcję protestacyjną. W czasie tych tłumnych demonstracji dochodziło bardzo często do starć z policją i do wrogich wystąpień wobec przedstawicieli Stanów Zjedn. Równocześnie w Stanach Zjednoczonych nie ustawała akcja terrorystyczna i dokonano całego szeregu dalszych zamachów, które pociągnęły za sobą niejedno życie ludzkie. Zamachów bombowych dokonywano również i w Europie. W Sofji, w pobliżu gmachu konsulatu amerykańskiego, podłożono bombę, która na szczęście nie wyrządziła wielkiej szkody. W Bazylei rzucono bombę na stację tramwajową, przyczem 28 urzędników odniosło ciężkie rany. Ponadto poczęły płynąć pod adresem rządu Stanów Zjednoczonych od wielu znanych w świecie osobistości prośby o niewykonanie wyroku. W Argentynie Izba deputowanych uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, by za pośrednictwem posła argentyńskiego w Waszyngtonie interwenjował celem ulaskawienia skazanych.

W samych Stanach Zjednoczonych sytuacja stała się z godziny na godzinę poważniejszą. Zmobilizowano 14 tys. policjantów, ale i ta liczba okazała się za małą. Gmach więzienny w Bostonie oświetlony reflektorami, chroniły karabiny maszynowe.

Jak wielką była obawa zamieszek i dalszych eksplozji na wypadek wykonania wyroku, świadczy fakt, iż w Bostonie, w mieście, gdzie miano dokonać egzekucji, towarzystwa ubezpieczeniowe zawarły umowy asekuracji na wypadek eksplozji i zamieszek ulicznych na sumę 100 milionów dolarów.

W chwili, kiedy napięcie dochodziło do zenitu, gubernator stanu wydał polecenie odroczenia wykonania wyroku, wskutek czego nastąpiło silne odprężenie.

Cała ta jednak akcja, która w imię sprawiedliwości protestuje przeciwko wyrokowi, mordując najniewinniejszych, zaczyna spotykać się z reakcją. Podnoszą się również głosy, iż ci ludzie, którzy obecnie tak gorąco wstawiają się za skazanymi (co prawda w sześć lat po wyroku), ani razu nie zaprotestowali przeciwko gwałtom bolszewickiej czerezwyczajki.

Z drugiej jednak strony nikt nie zaleca wykonania wyroku, ale wskazując, jak to czyni rząd włoski, na te sześć lat życia skazanych spędzonych w niepewności dnia ani godziny, zaleca wzięcia całej tej sprawy ponownie przed sąd, co też najprawdopodobniej się wkrótce stanie.

Nowiny ze świata

SOWIETY.

W Mińszczyźnie wybuchła ostatnio epidemia cholery. Do tej pory zanotowano 240 wypadków, z tego kilka śmiertelnych. Szczególnie ostry przebieg ma cholera we wsi Samochwałowicze. Wieś została otoczona silnym kordonem wojska, które grozi nawet strzelaniem do osób, chcących przedostać się przez kordon.

Wiadomość o wybuchu cholery wywołała w Mińszczyźnie silne wrażenie. Ludność dopatruje się w tem kary za grzechy. Cerkwie i kościoły są przepełnione wiernymi. Procesje przeciągają z kościoła do kościoła. Obawy co do zawleczenia tej cholery do Polski niema, gdyż władze nasze wydały cały szereg zarządzeń, mających na celu uchronienia naszych granic przed tą epidemią. Ostatnio z powodu cholery w Mińszczyźnie, granica polsko-sowiecka została zamknięta. Straż K. O. P. otrzymała rozkaz strzelania do każdego, kto próbował będzie przechodzić przez kordon graniczny.

NIEMCY.

Pruskie władze policyjne wpadły onegdaj na trop niezwyklej afery oszukańczej. Dwaj wyżsi urzędnicy państwowej loterii klasowej — jak się okazało — fałszowali wyniki ostatniego ciągnięcia loterii, powodując w ten sposób, że główne wygrane w wysokości 100 tys. i 50 tys. marek padły na losy zakupione przez nich.

W związku z wykrytymi oszustwami przy loterii klasowej, rząd pruski postanowił unieważnić poprzednie ciągnięcie. Zapowiedziane ciągnięcia zostały odwołane.

ANGLJA.

W odległej dzielnicy Londynu zdarzyła się w ubiegłym tygodniu okropna katastrofa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary.

Jednopiętrowe rozległe hale targowe zawaliły się, przgniatając znajdującą się publiczność.

Sześćdziesiąt osób utraciło życie, 1000 osób jest ciężko rannych. Przyczyny katastrofy jeszcze nie zostały ostatecznie stwierdzone.

RUMUNJA.

W niedzielę popołudniu wybuchł w tutejszym magazynie amunicji pożar. Eksplozje zebranych zapasów amunicji trwały blisko cztery godziny. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej zdołano uratować okoliczne obiekty. Przyczyna pożaru jest dotąd niewyjaśniona. Wysokości strat materialnych nie zdołano dotąd obliczyć. Żołnierze pełniący straż przy magazynach zostali aresztowani, gdyż donieśli za późno o wybuchu pożaru. Prócz tego aresztowano pewnego murarza węgierskiego, którego na kilka minut przed wybuchem widziano w pobliżu magazynu.

TURCJA.

Turecki rząd postanowił, że obecnie niedziela będzie zwyczajnem świętem tygodniowem, zamiast jak dotychczas, według mahometańskiego zwyczaju, piątek.

JAPONJA.

Północno-zachodnią Japonję nawiedziło w ostatnim tygodniu ponownie silne trzęsienie ziemi. Komunikacja telegraficzna i kolejowa została przerwana. W mieście Fekuszima runęło wiele domów, znaczna liczba osób odniosła podobno rany. Szkody materialne mają być niewielkie.

PERSJA.

Jak wielkiem dobrodziejstwem dla ludzkości mogą stać się samoloty, które przebywać mogą olbrzymie przestrzenie w nader krótkim czasie, tego najlepszym dowodem jest przewiezienie lekarstw z Europy do Azji, celem tłumienia tamże epidemji cholery. Mianowicie rząd perski celem przeciwdziałania szerzącej się w prowincjach wschodnich Persji epidemji cholery, zamówił telegraficznie w zakładach przemysłu farmaceutycznego w Koehst nad Menem 100 tys. szczepionek przeciw cholerze. Zakłady zamówienia te niezwłocznie uskuteczniły, wysyłając szczepionkę samolotem, który w przeciągu trzech dni dowiózł ją do Teheranu.

Gospodarstwo.

UWAGI O SIEWIE PODZIMOWYM.

Siew trzeba każdorazowo dostosować do warunków glebowych i klimatycznych, oraz do odmiany, jakości ziarna siewnego, sposobu i czasu siewu, czyli, że siewu nie można i nie wolno uważać za główną oś nowego systemu rolnictwa. Podstawą systemu jest przede wszystkim sprawność roli, odpowiednio silne nawożenie roli i celowe pielęgnowanie roślin po wejściu. Sposób i właściwa gęstość wysiewu jest ważnem ogniwem w systemie Lossowa-Burmestra, ale nie najważniejszem. Na naczelne stanowisko systemu należy

wysunąć sprawność roli, o której chcę teraz powiedzieć.

Cóż będziemy rozumieli przez sprawność roli? Sprawną nazwiemy rolę wtedy, kiedy będzie ona w miarę pulehna i w miarę odleżała, kiedy będzie miała właściwą budowę gruzelkowatą, kiedy powietrze będzie miało swobodny dostęp w głąb roli, a z głębi jej będzie się mógł wydostawać na zewnątrz wydzielany przez korzenie i powstały z rozkładu próchnicy gaz, zwany dwutlenkiem węgla, kiedy w glebie znajdą korzystne warunki rozwoju bakterje pożyteczne, które, chociaż gołem okiem niedostrzegalne, stanowią poważny zastęp pomocników rolnika.

Dlaczego wysuwamy sprawność roli na pierwsze miejsce? Czy nie możnaby osiągnąć wysokich plonów przez zastosowanie silnego nawożenia, danego w postaci nawozów sztucznych? Niestety, samo nawożenie nie wystarczy. Jeśli gospodarz sypie w rolę kosztowny nawóz sztuczny, to musi go zastosować tak, by nie tylko zwrócić grosz wydany na kupno nawozu, ale by pokryć zwykłą plonu i kosztą sprowadzenia nawozu z miasta, czy ze stacji kolejowej, kosztą wysiewu, wreszcie by dostać w plonie jakiś procent od wyłożonego na nawozy kapitału. Zysk rolnika będzie tem większy, im lepiej roślina wyzyska nawóz.

Pokarmy zawarte w glebie pobiera roślina przy pomocy korzeni, a korzenie tylko wtedy korzystają z zapasów pokarmowych gleby, kiedy mają dostateczny dostęp powietrza i kiedy mogą silnie oddechać. Im silniej korzenie oddechają, tem lepiej opłacają wydatki zrobione na nawozy, o ile, rzecz jasna, mogą równocześnie wytwarzać w zielonych liściach odpowiednio wielkie ilości mączki i cukru na świetle słonecznem, co zależy znowu od zapasów wody i od właściwej gęstości siewu. Każdy rolnik wie dobrze, że świnię umieszczoną w ciasnym i dusznym chlewie tracą apetyt i nie wyjadają z koryt zadanej im paszy, wskutek czego przyrost na wadze jest słaby. W takim wypadku nie pomoże zwiększanie ilości paszy, bo i dotychczas dawanej nie potrafią świnię wyjeść i wykorzystać na przyrost mięsa i tłuszczu. Złu można zaradzić tylko przez usunięcie głównej przyczyny, t. j. przez zaopatrzenie chlewa w świeże powietrze. Wtedy poprawi się apetyt, a racjonalnie odmierzona pasza da pożądanę wyniki. Podobnie ma się rzecz z roślinami. Jeśli gleba jest zbita, zasklepiona, jeśli powietrze ma utrudniony dostęp w głąb roli, wtedy korzonki źle oddechają i słabo pobierają pokarmy. Stosowanie wyższych dawek nawozowych nie przyniesie rolnikowi spodziewanych zysków, bo rośliny nie będą mogły zupełnie nawozów wyzyskać. Takie składniki pokarmowe, jak fosfor i potas mogą się zamagazy nować w glebie dla plonów następnych, ale najdroższy składnik pokarmowy, t. j. azot, albo zostanie wypłukany w głąb ziemi, albo ulotni się w powietrze.

Poprawę gospodarki należy rozpocząć od podniesienia sprawności roli, co można osiągnąć przez

nawożenie jej dobrym obornikiem lub nawozami zielonemi, wzbogacającemi ziemię w próchnicę, wywierającą dobroczynny wpływ zarówno na ciężkie, jak i na lekkie gleby. W razie potrzeby trzeba się uciec do zwapnowania roli i wykonać starannie uprawę mechaniczną. Przy uprawie trzeba mieć na widoku dopuszczenie powietrza jak najdalej w głąb ziemi, by jak największa masa korzeni mogła oddychać i czerpać dobrze racjonalnie i obficie zastosowane nawozy. Przy uprawie roli nie wolno wydobywać na wierzch martwicy ubogiej w bakterje i skłonnej do zasklepiania się. Orać trzeba tak głęboko, jak daleko sięga warstwa urodzajna, a głębsze warstwy roli należy tylko dokładnie wzruszać i spulchniać.

UPRAWY ŚCIERNISKOWE.

Wyka piaskowa. Wyka piaskowa (*Vicia villosa*), zwana także kosmatą lub grochalem, jest bardzo cenną rośliną pastewną, a główną jej zaletą jest, że zasiana jesienią bardzo wczesną wiosną rozwija się i daje pierwszą paszę zieloną. Wyka piaskowa, wbrew swej nazwie, na suchych piaskach nie udaje się, natomiast bardzo dla niej przydatne są szczyrki tak lekkie jak i mocne, bielece, glinki i t. p. Na mrozy jest wytrzymała. Sieje się ją najlepiej z żytem i po życie. Zaraz po sprzęcie zboża należy podorać ściernisko jeszcze pomiędzy sztygami, a następnie dobrze rolę wygnoić i przeorać na 15—16 cm. Do siewu przystępuje się w początkach września. Wysiewa się na hektar około 80 kg. wyki i około 100 kg. żyta. Już wczesną wiosną dobytek będzie miał dobrą paszę zieloną. Na siano zbiera się mieszankę wtedy, gdy żyto zacznie się kłosić, a wyka zakwitnie.

Po sprzęcie mieszanki na tem samem polu można uprawiać buraki pastewne i późne ziemniaki. Zbiór wyki dochodzi do 350 ctn. metr. z hektara.

Wyka zwyczajna i peluszką. Wyka piaskowa od pewnego czasu była w zaniedbaniu, dopiero obecnie powraca się do jej uprawy, dlatego też nie zawsze łatwo o jej nasienie i jest ono drogie. Jeśli z jakichkolwiek przyczyn nie można przystąpić do jej uprawy, lub gdy chodzi o szybki pastewnik, to po podoraniu ścierniska można go obsiać wyką zwyczajną z peluszką i grochem. Po upływie 6—7 tygodni będziemy już mieli doskonałą paszę zieloną. Rośliny te można siać również na t. zw. pognój zielony (na ubogich piaskach sieje się w tym celu lubin niebieski i peluszkę). Jesienią gdy już rośliny osiągną pełnego rozwoju i dadzą dużo masy zielonej, należy je przyorać, a na wiosnę rolę uprawić i zasiać jarzyny. Dobremi roślinami do zasiewu ścierniskowego są również gorczyca biała i tatarka wielka pastewna, zmieszane razem lub same. Ściernisko należy podorać i zasiać ziarno na skibę, dwa razy przebrońować i zawałować. Na 1 ha wysiewa się samej gorczycy 50 kg., tataraki zaś około 100 kg. Po 8—9 tygodniach można je kosić na zieloną paszę i zadawać pociętą na sieczkę z plewami lub sieczką ze słomy.

Korespondencje.

WYNIK WYBORÓW GMINNYCH W LUBACZOWIE

W Lubaczowie dnia 28 lipca b. r. odbyły się wybory do Rady gminnej z I. Kola i z II. Kola. W pierwszym kole wybrani zostali na 77 głosujących 75 głosami na radnych: Marian Elektrowicz, naczelnik Sądu; inż. Władysław Ruebenbauer; Dr Szczepan Kruczek, lekarz; Jakób Utzig, inspektor szkolny; Bolesław Strzelecki, powiatowy lekarz weterynarii; Stanisław Kozłowski, aptekarz; Ks. Stanisław Sobczyński, kanonik; Józef Argasiński, sekwestратор i Jan Argasiński, stolarz; Fusiński Michał, emeryt; Franciszek Argasiński, mistrz szewski i Leon Mazurkiewicz, przemysłowiec.

Zastępcami radnych: Dr Zygmunt Leszczyński, dyrektor szpitala; Jan Stuckart, inspektor ubezpieczeń; Robert Czechowicz, notariusz; Władysław Picur, Michał Markiewicz, Julian Janiszewicz.

W ten sposób w Radzie gminnej zasiadać będzie na 48 radnych 16 Polaków, z czego 15 należy do Związku Ludowo-Narodowego.

Obóz sanacyjny z pod znaku p. pocztmistrza Tokarskiego, składający się z 3 osobników, którzy dawniej byli piastowcami, upadł z kretelem. Obóz sanacyjny starał się rozbić front polski tak pomiędzy mieszczaństwem polskim w IV. Kole, jakoteż i pomiędzy inteligencją w I. Kole, jednak pozycja sanatorów zbyt słaba i bez wartości moralno-etycznej zbankrutowała tak, że na listę sanacji, wystawioną w I. Kole, padło po 3 głosy, gdyż sanatorzy znani z bruku lubaczowskiego, nie mogli zyskać ani jednego głosu więcej, a to dlatego, że umiarkowane elementy ruskie i żydowskie, podobnie, jak i żywioł polski odwrócili się od sanacji i oddalili tychże z kwitkiem, nie mając do osobników tego rodzaju najmniejszego zaufania.

W II. Kole ortodoksi zyskali 8 mandatów, sjonisci 4, a w III. Kole — Rusini 12 mandatów, z czego 4 żywioły umiarkowane, a 8 Undo.

Wynik wyborów w powiecie Lubaczów, który liczy 66 gmin politycznych z ludnością 80.000 — 60-procentową ludnością ruską dał wynik następujący: 1.555 radnych, z czego Polaków 632, Rusinów 782, a żydów 131. Z Polaków radni w liczbie 320 należą do Związku Ludowo-Narodowego, 200 do Piasta, a reszta nieokreśleni. Rusini przeważnie 80 procent przedstawiają Undo, zgrupowane przez księży ruskich i nauczycieli, żydzi 60 procent — ortodoksi, 40 procent sjonisci. Miasteczka są opanowane przeważnie przez ludność żydowską. Wsie, gdzie jest ksiądz ruski i nauczyciel, przez undowców.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Szczyrk, pow. Biała.

O zmianie przekonań obywateli naszej gminy w kierunku narodowym świadczyło zebranie Zw. Ludowo-Narodowego, które się odbyło w dniu 21 lipca.

Rok temu jeszcze nie mogło się ono u nas odbyć, z powodu zdziwienia, jakie panowało wśród



Obrazek nasz przedstawia koczujących cyganów. Wędrują oni z miejsca na miejsce, zajmują się kolarstwem, ale gdy się trafi sposobność, kradną. Wiele poruszenia wywołało przed kilku miesiącami wykrycie niezwyklej zbrodni. Okazało się, że pewna grupa cyganów mordowała ludzi i żywiła się ich mięsem.



naszych towarzyszy, zaraz po wypadkach majowych. Obecnie rumienią się tylko towarzysze ze wstydu za zeszłoroczne wybryki i boją się nawet przyznać, że mieli coś wspólnego z pepesowcami.

W zebraniu wziął udział red. E. Zajaczek z Bielska, który wygłosił stosowne przemówienie, zachęcając do pracy narodowej wszystkich obywateli Szczyrku, mającego przed sobą świetną przyszłość.

Po przeprowadzonej dyskusji przystąpiono do założenia Koła, którego prezesem wybrano młodego a dzielnego narodowca p. Jana Laszczaka. J.

Koszarawa, pow. Żywiec.

Ostoja góralszczyzny w żywieckim powiecie również stanęła w szeregach Związku Lud.-Narodowego. Zebranie odbyło się w dniu 17 lipca.

Przemówienia w sprawach organizacyjno-politycznych wygłosili: Florjan Hernas i Ludwik Zątek. Prezesem Koła wybrano Józefa Mentla.

Koszarawianie spodziewają się, że w ich ślady pójdą wszystkie góralskie gminy, jak: Jelesnia Krzyżowa, Sopotnia i t. d.

Socjalistyczno-sanacyjno-ludowcowa Spółka nie ma u nas nic do szukania. P. Z.

Stryżawa, pow. Maków.

W ostatnią niedzielę lipca odbyło się u nas bardzo liczne zebranie członków i sympatyków Związku Ludowo-Narodowego, którego imponujący przebieg świadczył o tem, że agitacja stronnictw centrowo-lewicowych nie nie zdziałała w Stryżawie, której obywatele od lat najdawniejszych niezłomie trwali pod sztandarem ś. p. Ks. Stojalowskiego.

Do zebranych przemówił stary Stojalowiec p. Błażej Świerkosz, którego należy zaliczyć do bezpośrednich współpracowników Ks. Stojalowskiego.

Następnie wygłosił obszernie przemówienie red. E. Zajaczek z Bielska, który nawiązał do 15-letniej rocznicy śmierci Ks. Stojalowskiego i po omówieniu przyczyn panującej biedy w Polsce, gorąco zaapelował do zebranych, by solidarnie stanęli pod sztandarem narodowym i temsamem udowodnili, że rozbijające jedności narodowej nie mają nic do szukania w Stryżawie. Apel prelegenta nie pozostał bez echa, bo do Koła przystąpiło przeszło 50 członków, oraz zapisało się 20 prenumeratorów „Wienca-Pszczółki”.

Prezesem Koła wybrano przez aklamację p. Błażeja Świerkosza. Nowej placówce Związku Ludowo-Narodowego życzymy owocnej pracy. Józef M.

*Przy posyłaniu prenumeraty
pamiętajcie
o funduszu prasowym!*

Rozszerzajcie

Wienca-Pszczółkę!

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. SIERPIEŃ.

21. Niedziela. Joanny.
22. Poniedziałek. Tymoteusza.
23. Wtorek. Filipa.
24. Środa. Bartłomieja Ap.
25. Czwartek. Ludwika kr.
26. Piątek. M. B. Częstochowskiej.
27. Sobota. Józefa Kalas. w.
28. Niedziela. Augustyna.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów	27 sierpnia
Pierwsza kwadra	4 września
Pełnia	11 września
Ostatnia kwadra	18 września.

NA KALWARJĘ. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku ciągnęły nader liczne pielgrzymki na dzień 15 sierpnia na Kalwarię. W dniu tym bowiem na wzgórzu kalwaryjskiem, w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Zielnej, owianym nimbem legend, odbywa się uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny — a odpust, złączony z tą uroczystością, należy do jednych z największych, gdzie przez wzgórze kalwaryjskie przepływa kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów. Kompanje za kompanjami z orkiestrą i pobożnym śpiewem ciągną od kapliczki do kapliczki, uczestnicząc w nabożeństwach ku czci Królowej Niebios.

W tym roku przypada 40-lecie koronacji obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej. Koronacji tej dokonał dnia 15 sierpnia 1887 r. ks. kardynał Dunajewski w asyście arcybiskupa lwowskiego Morawskiego, oraz arcybiskupa ormiańskiego ze Lwowa, Isakowicza.

W uroczystości tej wzięło wówczas udział około 250.000 osób.

Sądząc po tysiącach pielgrzymek, które w tym roku zdążyły do tego miejsca odpustowego przypuszczać należy, iż uroczystość tegoroczna wypadła szczególnie imponująco.

NOWY WICEMINISTER SKARBU. Dotychczasowy dyrektor departamentu w Ministerstwie Skarbu Dr Tadeusz Grodyński został mianowany podsekretarzem stanu w temże ministerstwie. P. Dr Grodyński zatrzyma departament budżetowy, a nadto obejmie kierownictwo polityki skarbowej.

ZMIANA NA STANOWISKU STAROSTY NOWOTARSKIEGO. Obiegają pogłoski, że starosta nowotarski p. Strzelbicki przeniesiony ma być do województwa, względnie objąć inne starostwo. Na jego miejsce przyjsć ma major sztabu jeneralnego Leopold Gebel, obecnie w inspektoracie armii okręgu korpusu Kraków.

WYDZIAŁ MELJORACYJNY. Dyrekcja państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie zawiadamia, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego utworzyło wydział meljoracyjny o 4-letnim kursie nauk. Informacyj ustnych lub pisemnych udziela Dyrekcja szkoły, Kraków, Aleja Mickiewicza 1. 5.

SZKOŁA POŁOŻNYCH. Dyrekcja Państw. Szkoły Położn. w Krakowie zawiadamia, że z ogólnej liczby pięciuset podań z prośbą o przyjęcie na kurs dla położnych przyjęto 55 kandydatek z miejscowości bezwzględnie potrzebujących pomocy położniczej. Resztę podań odrzucono ze względu na nieodpowiednie warunki, w jakich znajduje się zakład. Wszelkie dalsze podania pozostaną bez odpowiedzi i dlatego Dyrekcja uprasza o nienadsyłanie dokumentów.

NA TARGU KRAKOWSKIM płacono następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, mleko kwaśne 1 litr 25 do 30 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1.80—2.00 zł, masło zwykcyjne 1 kg. 5.60—5.80 zł, masło deserowe 1 kg. 6.40—6.80 zł, kury (sztuka) 5—8 zł, kurczęta (para) 4—8 zł, kaczkę żywą (sztuka) 4—6 zł, gęsi żywe (sztuka) 8—12 zł; jabłka krajowe 1 kg. 0.80—1.00 zł, jabłka stołowe 1 kg. 1.20—1.60 zł, gruszki krajowe 1 kg. 0.80—1.20 zł, gruszki deserowe 1 kg. 1.20—1.80 zł, śliwki krajowe 1 kg. 0.60—1.40 zł, brzoskwinie 1 litr 35—40 gr, ostrężyny 1 litr 40—50 gr; karp 1 kg. 6—7 zł, szczupak 1 kg. 6—6.50 zł, lin 1 kg. 6 zł, brzanka 1 kg. 6—7 zł, leszcz 1 kg. 6—6.50 zł, świnki 1 kg. 6 zł, wiślane drobne 1 kg. 2—2.50 zł; ziemniaki 100 kg. 14—16 zł, ziemniaki 1 kg. 18—20 gr, buraki 1 kg. 20—22 gr, marchew 1 kg. 20—25 gr, cebula 1 kg. 1.50—1.60 zł, kapusta biała (kopa) 5—10 zł, kapusta biała (sztuka) 10—20 gr, kalafjory (sztuka) 20—80 gr, pietruszka 1 kg. 25—30 gr, groszek łuskany 1 litr 1.40—1.50 zł, fasolka szparagowa 1 kg. 30—50 gr, ogórki (kopa) 0.80—1.50 zł, ogórki (sztuka) 2—4 gr.

ZIEMIOPŁODY. Pszenica dworska nowa 75/76 48—49, żyto dworskie kraj. nowe 70/71 41.50—42.50, żyto targowe 40—41, owies dworski stary 42—43, kukurudza kraj. 34—35, siano słodkie 10—11, siano średnie 8.50—9.50, siano kwaśne 7.50—8.50, słoma długa 7—7.50, słoma mierzwa luzem 5.50—6, rzepak zimowy 60—62, kminek kraj. czyszczony 170—175, mąka pszenna okr. krak. wymiały 45% 87—88, 50% 85—86, chlebowa 70% 70—72, grysikowa 88—89, mąka żytnia okr. krak.: 65—66, żytnia okr. poz. 67—68, razówka żytnia 56—57, razówka Graham 66—67, otręby żytnie 26—26.50, otręby pszenne 24 do 24.50, kasza jagłana zagraniczna 94—95, kasza tatarska cała 105—110, ryż cały Burma II 88—89.

CIĄNIENIE POL. LOTERJI PAŃSTWOWEJ. W pierwszych dniach ciągnięcia V klasy państwowej loterii główne wygrane padły na następujące numery:

100.000 zł — Nr. 51778.
50.000 zł — Nr. 104.641.
15.000 zł — Nr. 22.271.
10.000 zł — Nr. 43.375, 95.709, 490.991, 12.916 i 46.798.
5.000 zł na numery: 770, 51.127, 2.263.
3.000 zł na numery: 46.564, 17.067, 81.340, 90.128, 17.052, 50.455, 90.295, 95.805.

WALUTY: dolar 8 zł 91 gr; funt szterling 43 zł 48 gr; frank szwajcarski 1 zł 72 gr; szyling austr. 1 zł 25 gr; 100 franków franc. 35 zł 6 gr; 100 lirów włoskich 48 zł 72 gr; 100 koron czeskich 26 zł 51 gr.

SPĘD BYDŁA. Na targ w czasie od 30 lipca do 5 sierpnia spędzono buhai 101, wołów 63, krów 126, jałówek 148, cieląt 430, nierogacizny 835, razem 1.703 zwierząt. Płacono za jeden kg. metryczny żywej wagi: buhaje od 1.28—1.63 zł, woły 1.29—1.85 zł, krowy od 1—1.60 zł, jałownik 1.07—1.72 zł, cielęta 1.53 do 2.21 zł, nierogaciznę 2.50—3.16 zł, bitej wagi nierogaciznę 3.20—3.95 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumpcję miejscową 1.597 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 51 sztuk, pozostało niesprzedanego bydła 8 sztuk, świń 47 sztuk. Ogólny przebieg handlowy: ceny bydła rogatego niezmiennie, natomiast nierogaczyna i cielęta podrożały.

KARY OD ZALEGŁYCH PODATKÓW. Na mocy rozporządzenia z dnia 17 maja b. r. od zaległości w podatkach gruntowych pobierane być winny od 1 kwietnia b. r. kary za zwłokę w wysokości 1 proc. miesięcznie, od zaległości zaś we wszystkich innych podatkach w wysokości 2 proc. miesięcznie.

ZAKAZ WYŻSZEGO PRZEMIAŁU ŻYTA. W dniach najbliższych ogłoszone zostanie rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wprowadzające ograniczenia przemiału żyta ze zboża tegorocznego. Ograniczenia te tyczyć się będą przemiału poniżej 55 proc. Za przemiał żyta na wyższe gatunki mąki mają być nakładane kary. Rząd drogą tego rozporządzenia spodziewa się osiągnąć znaczne oszczędności w konsumpcji żyta i zapobiec importowi zboża z zagranicy.

STRAJK TRAMWAJARZY W ŁODZI. W ubiegłym tygodniu odbył się w Łodzi strajk manifestacyjny tramwajarzy. W związku z tem dyrekcja tramwajów łódzkich zwolniła dwóch pracowników. Na wiadomość o tem natychmiast odbyło się zebranie pracowników tramwajowych, na którem uchwalono przystąpić do strajku i kontynuować go tak długo, dopóki zarządzenie o wydaleniu pracowników nie zostanie cofnięte.

Do strajku rzeczywiście przystąpiono i strajk ten trwa dotychczas.

ZWOLNIENIE 1.500 NAUCZYCIELI. Ministerstwo Oświaty przeprowadza obecnie rewizję kwalifikacji wszystkich nauczycieli szkół powszechnych. Według raportów poszczególnych kuratorów liczba nauczycieli nie posiadających odpowiednich kwalifikacji, sięga 1.500. Według obowiązujących postanowień będą oni w najbliższym czasie zwolnieni. Na stanowiskach pozostaną w drodze wyjątkowej tylko ci, którzy na polu szkolnictwa położyli szczególne zasługi.

POŻAR FABRYKI. W Łodzi przy ul. Składowej wybuchł pożar w fabryce pończoch K. Rubinsteina, który powstał wskutek porzucenia niedopałka papierosa przez syna właściciela. Pastwą pożaru padły urządzenia maszynowe fabryki, oraz kilka tysięcy par pończoch. Szkoły wynoszą przeszło 100 tys. złotych.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH. Dnia 10 i 11 b. m. przyszło do krwawych demonstracji bezrobotnych w Pabjanicach i Zgierzu. Kilkutysięczny tłum przybył pod Magistrat, domagając się od prezydenta miasta interwencji w sprawie zniesienia

ograniczeń zapomogowych dla bezrobotnych. Kiedy wzburzony tłum począł szturmować do wnętrza magistratu, przybył większy oddział policji, który demonstrantów rozpedził. Podczas rozpraszania doszło do bójki, wskutek czego kilku demonstrantów zostało lekko poturbowanych. Policja opanowała sytuację i dokonała licznych aresztowań wśród agitatorów.

Podobny przebieg miały demonstracje w Zgierzu. Również i w Łodzi odbyły się demonstracje bezrobotnych. Przebieg ich był jednak spokojny.

SAMOŁOT STRZASKANY POD WARSZAWĄ.

Na terenie folwarku podmiejskiego Lomna pod Warszawą wydarzyła się katastrofa samolotowa. Samolot wojskowy, prowadzony przez sierż. Balcera, w którym znajdował się por. Bucman, zmuszony został do lądowania na niewygodnym terenie wskutek nagłego defektu motoru. Samolot przy lądowaniu zaczął o nierówności terenu i roztrzaskał się. Obaj lotnicy są kontuzjonowani.

KATASTROFA KOLEJOWA. Na stacji Krasne koło Lwowa wpadł pociąg osobowy wskutek złego nastawienia zwrotnicy na manewrujący po bocznym torze parowóz. Z powodu zderzenia 13 pasażerów doznało obrażeń. Katastrofa ta przybrałaby niewątpliwie większe rozmiary, gdyby nie przytomność maszynisty, przetaczającego wagon ciężarowy po bocznym torze. Widząc bowiem zbliżający się pociąg osobowy, począł się szybko cofać. Mimo to jednak nie uniknął katastrofy.

Na stacji Radomsko w chwili, gdy wyjeżdżał ze stacji pociąg towarowo-pospieszny, na ostatnie dwa wagony osobowe wpadł manewrujący na stacji inny pociąg. Wagony uległy częściowemu rozbiciu, ofiar jednakże w ludziach nie było, ponieważ ta część pociągu była pusta. Po półtora godzinnem opóźnieniu pociąg wyruszył w dalszą drogę.

Na stacji Widzew pod Łodzią podczas manewrowania pociągu kilka wagonów wyskoczyło z szyn i uległo rozbiciu.

KATASTROFALNE BURZE. W ubiegłym tygodniu przeszły nad Małopolską olbrzymie burze. Szczególnie silna nawałnica przeszła nad okolicą Nowego Sącza i nad powiatem Ropczyckim.

W Nowosądecku koło miejscowości Łapowa nastąpiło oberwanie chmury, skutkiem czego miejscowa rzeczka wystąpiła z brzegów i zalala okoliczne pola, drogi, pozrywała mosty i uszkodziła wiele domów.

Skutki burzy w powiecie Ropczyckim są wprost katastrofalne.

Rozszalała siła żywiołów potrafiła w przeciągu 3 godzin poznościć całe stodoły ze zbiorami, a wezbrane rzeczki z gór zamieniły się w wartkie potoki, wdzierając się do ludzkich osiedli, budząc w mieszkaniach panikę i przerażenie.

Rzeka Wielopolka wraz z dopływami zalala o 12-tej w południe miasto Ropczyce.

Woda płynęła główną szosą do wysokości jednego metra.

Całoroczne plony zniszczone całkowicie, co zaś

nie zdołał grad wybić, zostało doszczętnie zamulone powodzią.

Wskutek gwałtownej ulewy wezbrał spokojny zwykle Wisłok, tak dalece, iż przechylił progi, a 4 znajdujące się na nim osoby pochłonęły wezbrane fale. Indetnyczności nie można ich było ustalić, gdyż dotychczas zwłok topielców nie wyłowiono.

Tego samego dnia gospodarz z Godowy, wiozący towar z Rzeszowa do Strzyżowa, wpadł do przydrożnej silnie wezbranej rzeki i również utonął.

Oba wypadki wywarły na ludności wstrząsające wrażenie.

PORAŻENIE PIORUNEM 45 ŻOŁNIERZY. W czasie burzy, która szalała nad Chrzanowem dnia 9 b. m. popołudniu w okolicy Kościeleca, maszerował oddział 16 p. p. z Tarnowa w pełnym rynsztunku wojennym. Gdy oddział ten, biorący udział w ćwiczeniach 6 dywizji piechoty, wszedł w las, uderzyło równocześnie po sobie kilka piorunów, z których jeden nagle uderzył w czoło kolumny. Rozległ się przeraźliwy huk i równocześnie kilkudziesięciu ludzi legło pokotem na drodze, reszta zaś odrzućwszy odruchowo karabiny w bok, zbiegła z drogi w las.

Po chwilowej panice udało się oficerom zorganizować pomoc sanitarną. Następnie przybyli lekarze z Chrzanowa, tak wojskowi, jak i cywilni, którzy udzielili dalszej pomocy lekarskiej.

Jak się okazało, porażenie nie było śmiertelne, jednak z pośród 45 porażonych jedynie 30 można było przewieźć do szpitala w Krakowie. Resztę bowiem ciężiej rannych musiano zostawić na miejscu i tych odwieziono do pułkowej izby chorych.

Jedyną istotą, którą uśmiercił piorun, to był pies, który z początkiem burzy schronił się do środka maszerującej kolumny.

OFIARY WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI. W obozie ćwiczebnym w Biedrusku pod Poznaniem trzech kanonierów z 25 p. a. p., chcąc zaspokoić swą niezdrówą ciekawość, poczęło rozkręcać zapalnik od granatu. W pewnym momencie zapalnik, jak było to łatwo do przewidzenia, eksplodował, rozrywając jednemu niejakiemu Małczakowi lewą dłoń i głowę, tak że mózg wypłynął. Drugiemu kan. Walczakowi rozszarpało prawą rękę. Stojący zaś w pobliżu kanonier Henzel został lekko ranny.

Drugi tragiczny wypadek zaszedł w drugim obozie letnim w Terakowicach, pod Międzychodem. Dnia 5 b. m., po ćwiczeniach w rzucaniu granatów ręcznych, pobierano tak zwane niewypalki granatowe, aby spowodować ich eksplozję. Do podpalenia zgłosił się dobrowolnie plutonowy, sanitariusz 57 p. n. Antoni Oleszak. Po podpaleniu niewypalków skrył się Oleszak w okopy, zaś po wybuchu wyszedł i pomimo ostrzeżeń zabrał się do zasypywania gruzów popiołem. W tej chwili nastąpił drugi wybuch, a odłam granatu zranił Oleszaka w szyję, przecinając mu tętnicę. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Oleszak zmarł w przeciągu 30 minut.

KRWIOŻERCZA NIEDŹWIEDZICA W TATRACH. Przed paroma dniami ukazała się w Tatrach niedźwiedzica wraz z dwojgiem młodych. Pierwsze jej zetknięcie z ludźmi było raczej humorystyczne i wszyscy

śmiali się z przygody, jaka się wydarzyła dwom turystom, którzy wracając z wycieczki, rozebrali się zupełnie, by zażywać słonecznych kąpiei na hali Wachsmundzkiej. Nagle miłą tę sielankę przerwało ukazanie się groźnej niedźwiedzicy w otoczeniu niezgrabnych niedźwiadków. Niedźwiedzica widząc ludzi, popędziła wprost na obozowisko turystów. Prerażeni turyści, nie ratując swych ubrań, schronili się na pobliskie drzewa. Na drzewach tych spędzili dobrych parę godzin, czekając aż niedźwiedzia rodzina po posileniu się ich prowiantami raczy udać się w dalszą wędrówkę.

Następne jednak ukazanie się niedźwiedzicy nie miało zupełnie charakteru komicznej przygody, ale okropnej tragedii zakończonej śmiercią 13-letniej góralki z pod Jurgowa. Mianowicie dziewczynka ta udała się wraz kilkunastoma innymi kobietami na jagody do lasów Wabrzanek koło Jurgowa. W pewnym momencie usłyszano przeraźliwy krzyk dziewczyny. Nadbiegłym towarzyszkom przedstawił się wstrząsający widok: niedźwiedź uderzywszy nogą ofiarę, wylizywał mózg z jej czaszki, a następnie przegryzłszy nogę pod kolaniem, wyssał z niej krew. Bezbronne kobiety narobiły krzyku, pobięły o pomoc do wsi. Gdy pomoc z Jurgowa nadeszła, znaleziono na miejscu wypadku już tylko zniekształcone szczątki dziewczyny.

Za niedźwiedzicą urządzono pościg, który jednakże nie dał rezultatu, gdyż umknęła ona w lasy Jaworzyny na czeską stronę. Tam złośliwa niedźwiedzica napadła w lesie na czeskiej stronie w okolicy Pospady 14-letnią dziewczynę, którą rozszarpała na miejscu. Tego samego dnia w godzinach wieczornych niedźwiedzica napadła w tych okolicach na 18-letniego góralczyka, którego okropnie poraniła. Przewieziony on został do szpitala, jednakże niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Dyrektor dóbr księcia Hohenlohe p. Kögel, zorganizował natychmiast wielką obławę przy pomocy tamtejszej ludności. Podczas polowania udało się niedźwiedzicę zabić. Jest to okaz niezwykłych rozmiarów. Młode niedźwiadki w czasie obławy uciekły w las.

Jak się z tego okazuje, Tatry nasze, nie są jeszcze pod każdym względem bezpiecznym parkiem.

Z MAŁEJ ISKIERKI. W ubiegłą niedzielę zdarzył się we wsi Kustyn, gm. Aleksandrja, pow. rówieńskiego, tragiczny wypadek pożaru. Oto dzieci, pozostawione bez dozoru wzniciły ogień w zagrodzie Klimy Charczuka. Stąd pożar przedostał się na sąsiednie budynki i mimo akcji ratowniczej ze strony wszystkich okolicznych straży pożarnych wiejskich i miejskiej z Równego, niszczący żywioł strawił 29 zagród włościańskich, wszystko zboże, jak wogóle cały dobytek żywy i martwy. Straty sięgają 250.000 złotych. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było. Ludność, którą pożar nie dotknął, samorzutnie opodatkowała się po pudzie zboża z dziesięciny ziemi na rzecz pogorzelców i przygarnęła ich pod swoje dachy.

ŚMIERĆ WE WRZĄTKU. W Radojowicach pod Inowrocławiem zdarzył się onegdaj straszliwy wypadek śmierci dziecka we wrzątku. Mianowicie 5-letnia

córka pracujących w polu małżonków Hutschenreiterów pozostawiona sama bez opieki w domu w niewytłumaczony dotychczas sposób wpadła do kotła z wrzątkiem, wskutek czego żywcem się ugotowała. Rozpacz rodziców po stracie jedynego dziecka jest bezgraniczna.

OTCHŁAŃ CIEMNOTY W 20 WIEKU. W odległych zakątkach wiejskich pielęgnuje się jeszcze najciemniejsze zabobony. W ostatnich czasach kilkakrotnie zdarzały się wypadki, że pewne osoby podejrzane o czary miały paść ofiarą okrutnej zemsty.

Ostatnio w gminie Stawna koło Użhorodustra przeszło 70 lat licząca żebraczka nazwiskiem Boncura została uznana przez ludność tamtejszą za wiedźmę. Po wsi krążyły najfantastyczniejsze pogłoski o tajemniczej djabełskiej działalności starej żebraczki. Niektórzy ludzie twierdzili, że widzieli w nocy staruszkę spacerującą z szatanem w jego własnej postaci.

Wzburzenie wreszcie wzrosło do tego stopnia, że 8 młodych parobczaków wiejskich, uzbrojonych w kije, wdarło się do samotnie położonego domku żebraczki. Rzucili się oni na staruszkę, związali ją i zawlekli do lasu. Tam nieszczęśliwą starą kobietę przywiązano do pnia drzewa i ułożono stos, który potem zapalono. Parobczaki dokonawszy tego dzieła, uciekli.

Pewne towarzystwo myśliwskie, które się przypadkowo znajdowało niedaleko, pospieszyło na pomoc, posłyszawszy rozpaczliwe krzyki. Na szczęście zdolano staruszkę wyrwać z płemieni, ratując ją w ten sposób przed straszliwą śmiercią. Przeciwno sprawcom, tego grozą przejmującego czynu, wdrożono śledztwo.

NADUŻYCIA W MONOPOLU TYTONIOWYM. W Toruniu wykryto nadużycia w magazynie Polsk. Monopoli Tytoniowego, których dokonywał już od roku 1925 kierownik magazynu, Stanisław Wojciechowski. Wydając hurtownikom tytoniowym skrzynie z zapasami tytoniu, wyciągał z każdej z nich paręset, a nawet do 1000 papierosów, względnie cygar i kładł w ich miejsce próżne pudełka lub gazety. Wszelkie braki szły na karb kradzieży, przypuszczalnie dokonywanych na kolejach. Dopiero wydany z magazynu przez Wojciechowskiego woźny, zdradził te nadużycia. Sprawę przekazano prokuraturze.

ŚWIĘTOKRADZTWO W WOLI RADZISZOWSKIEJ. W nocy z 3 na 4 skradziono z zamkniętej zakrystji kościoła we Woli Radziszowskiej, powiat Myślenice, kielich grubo pozłacany.

Sprawca dostał się przez sufit kościoła, dokonując kradzieży.

MORD I UCIECZKA WIĘZNIÓW W RADOMIU. Onegdaj dwaj więźniowie, Jan Popławski i Wł. Wójcik, odsiadujący w Radomiu karę długoterminowego więzienia — zabili podczas wykonywania robót ziemnych, czuwającego nad nimi dozorcę, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku, zabierając karabin z nabojami.

OCIEMNIAŁY BANDYTA PRZED SĄDEM DORAŻNYM. Przed kilku miesiącami dokonano w Warszawie, na Dworcu Głównym, napadu rabunkowego, przyczem jeden z bandytów, Władysław Chmielewski, ranił strzałem rewolwerowym wywiadowcę policyjne-

go Złotarzewskiego. Chmielewski, nie mogąc ująć pogoni, wymierzył lufę rewolwerową do siebie i ranił się ciężko w głowę.

Rannego bandytę przewieziono do szpitala, gdzie dokonano na nim operacji. Kulę wprawdzie wyjęto, ale wskutek porażenia nerwów ocznych, bandyta stracił wzrok.

Obecnie ociemniały bandyta stanął przed sądem doraźnym i ze względu na swe kalectwo prosi dla siebie o karę śmierci.

PRZESŁADOWANY ZABÓJCA. Borys Kowerda, zabójca posła sowieckiego Wojkova, został ostatnio przewieziony do więzienia w Bydgoszczy. W pierwszy dzień po przewiezieniu go do tamtejszego więzienia, w czasie przechadzki po dziedzińcu, rzucił się na niego jakiś żyd-komunista i uderzył go kawałkiem żelaza, przyczem ranił go ciężko w głowę.

CZY WARTO BYĆ WYNALAZCĄ? Pisaliśmy niedawno o p. Świderskim z Warszawy, który na spreparowanym przez siebie kostiumie, chodził po Wiśle. Podczas pokazu swego wynalazku, został on dotkliwie pobity przez chłopów z Lubartowa, którzy go wzięli za jakiegoś czarodzieja.

DWULETNI SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA w Kijanach, pow. Lubartowski, woj. Lubelskie.

Po gruntownym odbudowaniu gmachu szkolnego, po przeprowadzeniu oświetlenia elektrycznego, kanalizacji i wodociągów w budynkach przystępujemy do nowych zapisów uczniów.

Warunkiem przyjęcia na kurs I. jest posiadanie świadectwa z ukończenia 7 oddz. szkoły powszech. lub 4 klas szkoły średniej. Dla nieposiadających takiego przygotowania urządza szkoła corocznie **4-miesięczny kurs przygotowawczy.**

Egzaminy odbędą się w dniu 31 sierpnia, lekcje rozpoczną się w dniu 1 września b. r.

Ukończenie tegoż kursu daje prawo do wstąpienia na I. kurs rolniczy od dnia 15 stycznia 1928 r.

Oplaty obowiązują następujące: 1) za naukę 100 złotych (dla rzeczywiście niezamożnych ustępstwo), 2) za wyżywienie miesięcznie 100 kg. żyta.

Adres pocztowy: Lublin, skrzynka pocztowa 55.

Stacja kolejowa: Bystrzyca.

Rodzice, nie żałujcie grosza na kształcenie swych synów, którzy po zdobyciu wiedzy i wychowania społecznego staną się godnymi dziedzicami waszych gospodarstw.

Młodzieży, korzystaj ze swoich szkół rolniczych, czerp wychowanie na obywatela-Polaka, bierz wiedzę gospodarką, by naprawiać błędy gospodarki rolnej.

Rzeczy ciekawe.

KTO JEST WŁAŚCICIELEM POWIETRZA?

Wobec coraz większego a ustawicznego rozwoju lotnictwa, coraz większego znaczenia nabiera pytanie: kto jest właściwie właścicielem powietrza. Zwłaszcza w Anglii zajmują się rozwiązaniem tego pytania z wielkim zaciekawieniem. W Anglii bowiem istnieje stwierdzony przepis prawny, który orzeka, że kto jest właścicielem kawałka gruntu, jest zarazem także właścicielem powietrza ponad tym kawałkiem ziemi. Jest wszakże pewna różnica między własnością jedną a drugą. Właściciel ziemi może ze swą własnością czynić cokolwiek mu się podoba, i to tylko on sam jeden. Tak samo może postępować z powietrzem ponad swą własnością, nie może wszakże zabronić innym używania takowego, nie może więc kogo innego np. czynić za to odpowiedzialnym, że tegoż gołębie przelatują przez powietrze ponad własnym gruntem. Obecnie więc prawne przepisy zmuszają też

Potęga wody.

Przepowiadacze przyszłych zdarzeń, zapowiadali w ubiegłym roku, że rok 1927 da się ludzkości we znaki i przekonaliśmy się, że się niestety nie pomylili, że proroctwa ich spełniają się na naszą szkodę.

Kiedy telegramy z Ameryki Północnej doniosły o olbrzymich zalewach jednej z największych rzek: Mississipi-Missouri, kiedy gazety zaczęły podawać opisy spustoszeń wyrządzonych wskutek tychże powodzi, przypominających nam biblijny potop świata, wtedy niejednen z nas pomyślał sobie.. ot Amerykanie przesadzają, by nawet wyolbrzymieniem nieszczęść innym krajom zaimponować, że bogatą Amerykę stać na to, by podjąć walkę z rozszalałym żywiołem i przyprowadzić zniszczone obszary do jeszcze większej świetności. Tymczasem i ta bogata Ameryka uznać się musiała za słabszą, a obie rozszalałe rzeki Mississipi-Missouri za zwycięzców toczącej się walki. Udoskonalona technika ludzka stała się bezradną i

bezsilną, wobec elementarnej siły wodnej. Wszelka akcja ratownicza spełzła, a rozlane masy wód Mississipi-Missouri szukały sobie dowolnie ujścia do morza, niszcząc w pochodzie swoim wsie i miasta, druzgocąc olbrzymie bory o tysiącletnich drzewostanach, pochłaniając tysiączne ofiary życia ludzkiego, zamieniając urodzajne, okiem nieprzejrane, obszary pól i plantacyj w jedno morze, pozostawiając poza sobą zwały kamieni i wszelakich szczątków. Szkody wyrządzone w Ameryce przez wylew obu rzek, wynoszą setki milionów dolarów i ta bogata Ameryka, lubo ma miljarady w gotówce, nie potrafi jakby chciała i jakby powinna wszystkie już tylko materialne straty naprawić. Rozum człowieka niezdolny jest pojąć i zgłębić właściwych przyczyn katastrof wodnych i tej olbrzymiej, gigantycznej siły i mocy elementu wodnego, nie dającego się przez człowieka ujarzmić i rozumem ludzkim w wytknięte tory wprowadzić.

Jakie takie zrozumienie i przedstawienie niszczycielskiej roboty burz i wylewów wodnych dają

właściciela gruntu do przepuszczania obcych samolotów przez jego własne powietrze, atoli właściciel samolotu jest odpowiedzialny za szkodę, jakaby wyrządził.

ŻYCIE PALCÓW PO ŚMIERCI CZŁOWIEKA.

Niejednokrotnie zwrócono już uwagę na to, iż po śmierci rosną trupom włosy i paznokcie u rąk i nóg. Objaw ten począł badać pewien uczony rosyjski nazwiskiem Krawkow i w tym celu przechowywał u siebie przez czas pewien odcięte palce ludzkie. Okazało się, iż odłączone członki ciała ludzkiego żyły długi czas i uległy wpływowi chemicznych zestawień. Tak Dr Krawkow potrafił wywołać u odciętego palca spuchlinę, która znowu ustępowała po zastosowaniu odpowiednich środków. Paznokcie rozwijały się całkiem normalnie, co potwierdziło też chemiczne zbadanie krwi.

PIELGRZYMKI PIJAKÓW.

Niema bodaj obecnie na świecie tak licznie zwiedzanej miejscowości jak mała osada Erie w okolicy miasta Ontario w Stanach Zjednoczonych. Leży ona tuż przy granicy Kanady, gdzie nie istnieje zakaz picia alkoholu jak w Stanach Zjednoczonych i dlatego kto tylko chce, a może (bo na tem sprawa zależy) — czy to piechotą, czy samochodem przez tę miejscowość udaje się do Kanady. Przez znajdujący się tam most pograniczny jadą w niedzielę, jakie 10 tysięcy samochodów i przechodzi około 50.000 ludzi, na których po drugiej stronie czekają całe rzędy samochodów, bryczek, wozów, by ich zawieźć do zdrojów alkoholu, przygotowanych na tyłu gości. Co to jednak alkohol może!

ZNACHORSTWO.

Od pierwotnych ludzi, uważnie, krok po kroku, zdobywających środki pomocnicze w walce z cierpieniami fizycznymi, zrodzone zostało znachorstwo, za-

zdrośnie przechowywane przez niecywilizowane jeszcze ludy. Magia czarna i biała zapożyczyła od znachorów dużo potężnych środków, którymi oszukiwała i omamiała łatwowiernych ludzi. Medycyna współczesna posiłkuje się też dużą ilością lekarstw, pochodzących od znachorów i czarowników.

Azjatyccy znachorzy umieją zapomocą ekstraktu „dzeń-szenia“ przywracać zemdlonym i osłabionym przytomność; znają potężne zioła, tamujące krwotoki, gwałtownie odchudzające, leczące ostrą anemię, wywołaną stratą krwi; jednak największą wprawę posiadają znachorzy w dziedzinie trucia ludzi. Nietylko zatrute napoje i jadlo służą temu celowi, ale proszek wyspany do obuwi ofiary, płyn, którym się zwilżają rzemienie uzdy lub lęk siodła — powodują niechybną chorobę i śmierć.

Znachorzy amerykańscy dali ludzkości potężny środek przeciwko malarji — chininę i na choroby skórne — korę mangowca. Czarownicy afrykańscy znają rośliny, zwiększające płodność bydła i kobiet, powodujące obfitość mleka u krów i kóz i tłuszczy byków; zioła, wywołujące objawy wścieklizny i całkowicie uleczone dotknięte wścieklizną zwierzęta, wystudjowali trujące właściwości takich drzew jak „teli“, strofant i inne, nauczyli się leczyć dezynterję, ospę, przymiot, zakażenie krwi, cały szereg chorób żołądkowych i gardłowych. Te leki znachorskie studjował francuski uczony Pobeguin, a niemi nieraz się posługują obecnie w szpitalach swoich lekarze w afrykańskich posiadłościach Francji i Anglii. Obecnie Dr Cherland studjuje właściwości pewnej rośliny kameruńskiej, uprawiającej człowieka w stan kataleptyczny z objawami jasnowidzenia. Hindusi w tym celu używają haszyszu, dając go jednak wraz z żółcią barania. Wogóle żółć, jako niezbędny dodatek do wszystkich leków czarowników i znachorów, stanowi potężny środek pomocniczy, co obecnie stanowi zadanie lekarzy, pracujących w wydziale Instytutu Pasteura w Kanadzie.

nam obrazy z ostatniej katastrofy, jaka w lipcu miała miejsce w górnej Saksonji. Niewinny sobie, z kamienia na kamień skaczący strumyk górski, nad którym stojąc ma się wrażenie, że spragniony człowiek potrafiłby jego wodę wypić i jeszcze pragnienia nie ugasić, przemienia się w kilka chwil w razie oberwania się chmur w niszczącą, olbrzymie masy wód pędzącą rzekę, rwącą, burzącą całe wsie i miasta, niszczącą grube żelazne filary mostów żelazo-betonowych.

A przecież wiedza i nauka wieloletniemi badaniami siły elementu wodnego posłużyć nam może cyframi, które nam jako tako zobrazować mogą moc i siłę oberwanej chmury. W londyńskich meteorologicznych stacjach obliczono, że ciężar wody w czasie półgodzinnej ulewy, powstałej wskutek oberwania się chmury wynosi 20 milj. ton, t. j. 200 milionów centnarów. Jest to cyfra zawrotna. Dla lepszego jej pojęcia podajemy przykład: Pociąg towarowy złożony z 100 wagonów, waży z pełnym ładunkiem z wozami i parowozem 2000 ton, więc 10 tys. takich pociągów potrzeba, by

zrównoważyć wodę z półgodzinnej ulewy, gdy się chmury oberwą. Wyobraźmy sobie dalej, że te 10 tys. pociągów, każdy po 100 pełnych wagonów sunie się szybko i niepostrzeżenie po powierzchni ziemi, a przyznamy, że niema na całym świecie zapory i przeszkody, któreby się tej nawale skutecznie opierać mogły.

Wobec tej wszechmocy, wszechpotęgi wody jest moc ludzka bezsilną. Genjusz ludzki wynalazł i doskonalił technikę, ujarzmił magnetyzm i elektryczność. Genjusz ludzki ujarzmił inne elementy natury i sądzi się być panem na świecie, ale wobec tego mokrego elementu rozum ludzki bezwładnie i staje się bezsilnem dziecięciem.

A czyż jest wobec takiej olbrzymiej niszczycielskiej siły jaka obrona? Czyż słaby człowiek potrafi położyć jej tamę? Otóż jest i obrona i przeciwwaga. Okolice, nawiedzane powodziami można ochronić, przez budowanie trwałych i mocnych zapor wodnych regulujących tak gwałtowny, niespodziany przypływ, jak i upust nagromadzonych wód.

DRZEWO ŚMIERCI.

W Afryce środkowej rośnie drzewo, które krajowcy nazywają drzewem śmierci, gdyż zapach jego kwiatów jest tak silny, że jeśli ktoś zaśnie w cieniu tego drzewa, traci zupełnie przytomność, a nieraz i życie. Przez czas bardzo długi uczeni uważali to za nieprawdopodobne.

Niedawno uczony przyrodnik angielski, Cleve, zupełnie przypadkowo dowiedział się o trujących właściwościach tego drzewa i postanowił odbyć wyprawę do okolicy, gdzie ono rośnie. Okazało się, że krajowcy to miejsce, gdzie rośnie drzewo śmierci, obierają za miejsce stracenia; tam właśnie prowadzą oni zbrodniarzy, przywiązawszy go do drzewa, a zapach sam pełni rolę kata.

MOŻNA PATRZEĆ 650 KM. W DAL.

Wynalazca angielski Baird podjął próbę patrzenia na odległość. Próby te, urządzone na linii telefonicznej Londyn—Glasgow, wypadły pomyślnie. Rozmawiający z sobą przez telefon na odległość 650 km. widzieli się dość wyraźnie.

JAK SIĘ NARODY WITAJĄ.

Podajemy powitania w różnych krajach w dosłownym tłumaczeniu z danego obcego języka.

Angielskie: Jak wy czynicie?

Francuskie: Jak się pan niesie?

Włoskie: Jak pan stoi?

Niemieckie: Jak panu idzie?

Holenderskie: Jak jedziesz?

Szwedzkie: Jak pan może?

Egiptskie: Jak pan się poci?

Chińskie: Jak z twym żołądkiem? Czy zjadłeś już swój ryż?

Polskie: Jak się pan ma?

Rosyjskie: Jak wy żyjecie?

Perskie: Oby cień twój nigdy nie był mniejszy.

WESOŁY KACIK.

PRYZYWCZAJENIE.

Uczeń do kasjera na dworcu: — Proszę o bilet do Zakopanego. — Która klasa? — Wstępna, proszę *paux*.

„RAJSKA“ NAUKA.

W jednym z zagranicznych miejsc kąpielowych, przy jednym stole restauracyjnym, znalazł się proboszcz wiejski i elegantka ze stolicy, ubrana bardzo modnie, t. zn., że więcej części było odsłoniętych niż zasłoniętych. Przy deserze piękna pani podsunęła proboszczowi talerz z jabłkami, na co tamten odpowiedział:

— Bardzo lubię jabłka, ale tym razem to pani powinna je zjeść.

— A dlaczego?

— Nie przypomina sobie pani biblii? Kiedy Ewa zjadła jabłko, przejrzała i spostrzegła, że jest naga.

Elegantka wypila pośpiesznie kawę i oddaliła się.

NOWA RASA.

— Mój panie, to jest oszustwo! Ten piesek, którego mi pan sprzedał jako karzelka, rośnie co dzień większy!

— Bo to jest z rasy karłów - olbrzymów!!

NA KRÓTKO.

— Cóż będzie z temi 20 złotych, jakie ci pożyczyłem? Mówiłeś mi przecie, że potrzebujesz ich tylko na krótko!...

— Bo też w ciągu 5 minut nie miałem już z nich ani grosza...

NA SZCZĘŚCIE.

— Wiesz, nie mam nigdy zwyczaju usuwać się komukolwiek na ulicy.

— To znaczy, że spotykasz samych dobrze wychowanych ludzi.

PRZY POBORZE.

— Więć mówisz, że masz słaby wzrok, czy możesz mnie o tem przekonać?

— Ojej naturalnie! Czy pan doktor widzi ten gwóźdź w suficie?

— Widzę.

— No, a ja wcale go nie widzę.

DOBRA PAMIĘĆ.

— Melduję, że skradziono mi dziś w mieszkaniu 33 przedmioty.

— A czy mógłby Pan wyliczyć, jakie to przedmioty?

— Owszem — talja kart i jeden złoty.

TAKŻE SPOSÓB.

— Postanowiłam nie wychodzić za mąż dopóki nie będę miała trzydziestki.

— Ja zaś powiedziałam sobie, że nie będę miała trzydziestu lat dopóki nie wyjdę zamaż!

Zakład elektrotechniczny

Inż. Xawery Stankiewicz

Kraków, ul. Straszewskiego 24. Tel. 2227.

wykonuje wzorowo wszelkie instalacje elektryczne. — Naprawa urządzeń elektrycznych, światła i dzwonków.

MAGAZYN PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

B. FUROWICZ

KRAKÓW — ulica Sławkowska,

Hotel Saski

wykonuje wszelkie roboty fotograficzne, wywoływanie i kopjowanie zdjęć amatorskich.

Klisze — papiery — filmy — chemikalia po najniższych cenach.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW
JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30
I NAGRODZONY
MEDALAMI

CHEMIA
I APTEKARZA
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNI: GŁÓWNY SKŁAD WYSŁEKOWY
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.



Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, góściec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki SZYMONA EDELMANA
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysłać się pocztą za poprzednim przystaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12.50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych najlepsze akumulatory do aparatów radiowych.

Myśl przewodnia:

Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała najlepszy i jedyny w Polsce

PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krojów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możność wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecinnej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki” **zniżona na 8 zł.** (z przesyłką poleconą 9 zł.) **za dwa tomy** (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należytość nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju”.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.
WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał Dr. S. Gracz.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedańcom udzielamy wysokiego rabatu

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu”.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę”.

MIESIĘCZNIK

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

MIESIĘCZNIK

Oficjalny Organ Warszawskiego Okręgu - Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

W KAŻDYM NUMERZE PRZYNOSI:

1. Artykuły programowe, ideowo-propagandowe, sanitarno, artykuły z dziedziny medycyny, z zagadnień społecznych, o pielęgniarstwie, siostrach Polskiego Czerwonego Krzyża, o Kołach Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża etc.
2. Sprawozdanie z działalności Czerwonego Krzyża w Polsce,
3. Prace, informujące o Czerwonym Krzyżu zagranicą.
4. Dział p. n. „Pro publico bono”, który obejmuje wiadomości z życia innych instytucji społecznych.
5. Różne wiadomości, będące w związku z Czerwonym Krzyżem i z pracą społeczną w Polsce i zagranicą.
6. Przegląd książek i czasopism.

Cena pojedynczego egz. 1. Prenumerata roczna 12 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7. Tel. 302-96. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 10-540.

Wydawca: St. Rymer. Nacz. red. Jan ZAMORSKI, Odp. red. Teodor Marski. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie.